

Między

4 lipca 1946 r.  
w Kielcach

a

13 maja 1981 r.  
w Rzymie

**Współcześnie gdy jesteśmy zalewani ogromną masą informacji każdego dnia z kraju i ze świata, gdy dzisiejsze wydarzenia już jutro będą wypierane przez te najnowsze – z ostatniej chwili, można rzeczywiście zapomnieć, co działo się w niedalekiej historii, choć historię jako dziedzictwo własnej rodziny, własnego narodu, Europy, czy chrześcijaństwa powinniśmy znać, gdyż są to nasze korzenie, z których wyrastamy.**

Otóż, w tym roku Anno Domini 2006 przypadają dwie bardzo ważne – choć tragiczne – rocznice, obok których, Polakowi nie wolno przejść obojętnie. Pierwsza, to 60 rocznica tzw pogromu Żydów w Kielcach, a druga? – 25 lecie zamachu na życie Jana Pawła II w Rzymie. Te rocznice trzeba, aby były wpisane w historię naszego Narodu tak, jak Powstanie Tadeusza Kościuszki z 1794 r. gdy wolą naczelnika powstania i Polaków było pragnienie wolności i suwerenności Rzeczypospolitej przeciw zaborczym planom Rosji. Podobnie, chcieliśmy dla siebie wolności wśród wolnych narodów świata pod koniec drugiej wojny światowej i dlatego wybuchło 1 sierpnia 1944 r. Powstanie Warszawskie, które musiało upaść, abyśmy doznawali zniewolenia radzieckiego przez następne dziesięciolecia. Naturalnie, że te rocznice są wpisane w nasze dzieje ojczyste, ale ciągle jeszcze potrzebne, aby one były wpisane w prawdzie.

### **Prawda o zbrodni w Kielcach z 4 lipca 1946 roku.**

Odkrywając prawdę o zbrodni dokonanej na Żydach w czwartek – 4 lipca 1946 roku w Kielcach jednocześnie zaprzeczają prawdzie, gdy ten okrutny mord nazywa się „pogromem”. Prokurator Zbigniew Mielecki powołany na przewodniczącego Komisji do zbadania tej sprawy w raporcie Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej o wyniku śledztwa w sprawie wydarzeń kieleckich (z 4 lipca 1946 r.), ogłoszonym w Warszawie 16 października 1997 r., w dużym dokumencie stanowiącym kilkadziesiąt stron nigdy nie użył słowa „pogrom”, lecz „wydarzenia”.

Nie było bowiem żadnych dowodów na to, iż był to „pogrom”, czyli mord etniczny wyrosły z nienawiści mieszkańców miasta do Żydów. Jednocześnie z raportu Z. Mieleckiego, biskupa Czesława Karczmarka (raport z 1 września 1946 r.) jak i innych dokumentów i zeznań świadków naocznych wynika, że mord miał charakter zaprogramowanej i konsekwentnie realizowanej prowokacji politycznej. Co zostało przeze mnie udokumentowane w książce: „Pytania nad pogromem kieleckim”. Może ktoś zapytać? – Dlaczego w tytule książki znalazło się słowo „pogrom”. Właśnie na tej samej zasadzie co propagandowo nagłościone na cały świat: „polskie obozy koncentracyjne”. Będąc

w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie w wakacje 1996 r. mogłem ze zdumieniem czytać i słuchać, że to w „polskich obozach koncentracyjnych” eksterminacji i wyniszczeniu poddano Żydów, a resztki ocalonych z wojny dobijano w czasie „pogromu kieleckiego”. Tam za oceanem zrodziła się w moim sumieniu potrzeba zbadania zbrodni dokonanej na Żydach w dniu 4 lipca 1946 r. z czci i szacunku dla ofiar, a także z powinności wobec Kielc, gdzie mieszkam od dziesięcioleci. Jednak podejmując ten tragiczny temat w tytule książki niejako byłem zmuszony, aby użyć słowa „pogrom” z tej oczywistej przyczyny, aby czytelnicy kształtowani przez propagandę wiedzieli, o co chodzi. Gdybym książkę zatytułował: „Pytania nad wydarzeniami kieleckimi” – nikt z tak sformułowanego tytułu nie wiedziałby, o co autorowi chodzi. Zaś pytania jakie w książce stawiam – osiem zasadniczych pytań, problemów, które wpisują się w tę zbrodnię, są wyczerpującą odpowiedzią, iż to nie „pogrom” odbył się w Kielcach 4 lipca 1946 r., ale doskonale wyreżyserowany mord polityczny, służący interesom bloku sowieckiego.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na słowa Jana Pawła II, który będąc w Kielcach dnia 3 czerwca 1991 r. (w czasie czwartej pielgrzymki) na lotnisku w Masłowie do setek tysięcy zgromadzonych powiedział: „Dziękuję Bożej Opatrzności, że mogłem sprawować Eucharystię tu na ziemi Świętego Krzyża. Na tę ziemi chrześcijaństwo przyszło bardzo wcześnie. W prastarej Wiślicy Książę Wiślan przyjął chrzest w IX wieku. Ta ziemia została zaszczycona relikwią krzyża Chrystusowego już za czasów Bolesława Chrobrego. Krzyż jest wam drogi. O ten krzyż walczyliście przez lata. Czyniliście wszystko, aby był on obecny w waszych domach, szkołach i zakładach pracy, aby był obecny w waszych sercach. Jako hasło spotkania z papieżem wybraliście słowa: „W krzyżu miłości nauka”. Patrząc na krzyż i kontemplując go, uczymy się miłości społecznej, tej rodzinnej i tej małżeńskiej. W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć o tragicznych wydarzeniach, jakich świadkiem było miasto Kielce w lipcu 1946 r. Zginęło wtedy ze zbrodniczych rąk wielu braci Żydów, Polecamy ich dusze Bogu. Modlimy się, by miłość łączyła w naszej Ojczyźnie i na świecie ludzi wszystkich narodów, ras, religii i przekonań”.

W słowach Papieża są „tragiczne wydarzenia”, a ich „świadkiem było miasto Kielce w lipcu 1946 r. Nie ma więc „pogromu” dokonanego przez mieszkańców Kielc, ale są „zbrodnicze ręce”, które wymordowały „wielu braci Żydów”.

Czyje były te „zbrodnicze ręce”? Kto i dlaczego urządził Żydom tę straszliwą masakrę w Kielcach? Aby dać wyczerpującą odpowiedź, odsyłam Czytelników do książki: „Pytania nad pogromem kieleckim”, natomiast tutaj – jak w telegraficznym ujęciu istoty rzeczy, czy w krótkiej rozmowie na komórkę pragnę przekazać ów związek między Powstaniem Kościuszkowskim i niewolą carską a kieleckimi wydarzeniami z lipca 1946 r. ►

Zarówno Katarzyna caryca jak i Stalin nie rezygnowali z imperialnych planów podboju Polski. Wprawdzie po długiej niewoli zaborczej (123 lat) a Polska zmartwychwstała w 1918 r., ale w sierpniu 1939 r. na mocy tajnego układu W. M. Mołotow – von Ribbentrop Niemcy i ZSRR dokonały IV rozbioru Polski ustanawiając granice między sobą na rzekach Narwi, Bugu i Sanie.

Przyznać należy, że sowietci od pierwszych dni agresji na Polskę okrutnie zachowali się wobec naszych oficerów policji i inteligencji osadzając ich w obozach: Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, zaś wiosną 1940 r. na rozkaz Stalina zostali rozstrzelani w lesie Katyńskim pod Smoleńskiem.

Przyjaźń między Hitlerem i Stalinem była krótka, bowiem już w czerwcu 1941 r. Niemcy uderzyły na Sowieckij Sojusz. Potęga niemiecka załamała się nad Wołgą pod Stalingradem, wojska radzieckie wypierały armię niemiecką na zachód. O odzyskaniu niepodległości myślał na emigracji rząd Londyński na czele z generałem W. Sikorskim, regularną walką o tę niepodległość w Ojczyźnie podjęła Armia Krajowa. Nie „zasypiał” sprawy polskiej w orbicie rządów komunistycznych i Stalin. Dyktator nie mógł dopuścić, aby Polska wymknęła się spod jego kontroli, dlatego 4 lipca 1943 r. w katastrofie lotniczej musiał zginąć generał W. Sikorski, w jesieni 1944 roku upada Powstanie Warszawskie, a radzieccy żołnierze opalają się nad Wisłą na Pradze.

Nadszedł maj 1945 r., upadek Berlina i III Rzeszy. Należało ustalić nowy porządek w Europie, ale Stalin pamiętał jakie są ustalenia jałtańskie. To prawda, że strony przyjęły w Jałcie iż w Polsce mają się odbyć wolne, demokratyczne wybory i cały Naród zadecyduje, czy władza pozostanie w rękach B. Bieruta i W. Gomułki, czy przejdzie ona do S. Mikołajczyka i rządu Londyńskiego. Pierwsze wstuchanie się w wolę ludu pracującego miast i wsi – jak głosiła propaganda komunistyczna – miało nastąpić w niedzielę 30 czerwca 1946 r. To dokładna data referendum ludowego, które przeszło do historii pod komunistycznym hasłem „3 x tak”.

Nie od dziś wiadomo, że poplecznicy Stalina przegrali z kretesem – „3 x nie”. I władze komunistyczne w Warszawie doskonale o tym były poinformowane, jakie są nastroje w społeczeństwie. Dlatego ciszę powyborczą, gdy ciągle oczekiwano na wyniki referendum (poniedziałek, wtorek, środa) nie przypadkowo przerwał czwartek – 4 lipca, kiedy to w Warszawie w obecności ambasadora USA i dziennikarzy zagranicznych rząd komunistyczny uczcił Stany Zjednoczone za udział w zwycięstwie nad faszyzmem niemieckim, właśnie z tej szczególnej okazji, iż 4 lipca to święto narodowe USA. Oczywiście poinformowano zgromadzonych przedstawicieli ambasady, zaproszonych gości i dziennikarzy, że w Kielcach gawiedź uliczna i andersowcy dokonują pogromu na Żydach – resztkach ocalonych z zagłady wojennej.

Jak wyglądał „pogrom” Żydów w Kielcach, opisałem na ponad dwustu stronach książki. I nie tylko ja. Natomiast jak w rozmowie na komórkę trzeba pamiętać, iż szef WUB Kieleckiego województwa – szkolony z ZSRR – Władysław Sobczyński (właściwe nazwisko Spychaj) wypędził z placu przed kamienicą przy Plantach 7 gdzie zabijano Żydów prokuratora wojewódzkiego Jana Wrzeszcza, który był prawnikiem ale nie komunistą – sam zaś W. Sobczyński w towarzystwie doradcy radzieckiego płk. Szpilewoja, w obecności



Cmentarz Żydowski na Pakoszu w Kielcach.

fol. J. Buczkowski

radzieckiego dowódcy II Warszawskiej Dywizji Piechoty płk Kupszy przez lornetkę z ulicy Fosza (obecnie Paderewskiego) będzie biernie patrzeć na zabijanie Żydów. A kto zabija? – aktywiści z UB, przebrani w mundury polskie, w bluzy „andersowskie”.

W czasie gdy w Kielcach dokonywano mordu na Żydach, Aron Pałkin przybył z Moskwy do Warszawy wraz z ekipą ludzi, mógł już zupełnie spokojnie fałszować wyniki referendum ludowego, które odbyło się 30 czerwca 1946 r. Nikt bowiem nie pytał o wyniki referendum, dochodził prawdy – jak zagłosowali Polacy, lecz na skutek propagandy świat ówczesnych mediów potępiał „motloch kielecki”, okrutnych Polaków, zabijających resztki Żydów. W. Gomułka właśnie po zbrodni na Żydach dokonanej w Kielcach ogłosił, że komuniści wygrali referendum. Tak przez tę zbrodnię, która odwróciła uwagę świata od referendum w Polsce przy gigantycznym oszustwie Arona Pałkina i jego ekipy, gdy „po referendum od nowa napisano 5994 protokoły z obliczanymi głosami i podrobiono 40 tys. podpisów członków komisji obwodowych [...] Jak stwierdzono w raporcie dla Stalina, w wyniku pracy specjalistów z Moskwy odsetek Polaków którzy udzielili twierdzącej odpowiedzi na pierwsze pytanie, wzrósł do 50-80 proc (zależnie od województwa), podczas gdy w rzeczywistości w oryginalnych protokołach wynosił on 1-15 proc. W nowych protokołach zwiększono także liczbę twierdzących odpowiedzi na drugie i trzecie pytanie. Pracę zakończono 27 sierpnia 1946 r., a nazajutrz cała grupa wyjechała do Moskwy” – pisze Nikita Pietrow na podstawie zachowanych tam dokumentów. N. Pietrow dalej informuje, że Aron Pałkin czuwał nad sfalszowaniem wyborów w Polsce do Sejmu, które odbyły się z początkiem 1947 r. „Stalinowska sztuka zwyciężania w wyborach nie polegała tylko na fałszerstwach, lecz także na powszechnych represjach i terrorze moralnym.

Również tutaj pomocne były wskazówki Moskwy – pisze N. Pietrow-Dawydow sporządził raport podsumowujący wyniki pracy czekistów w zakresie „zabezpieczenia wyborów do polskiego Sejmu ustawodawczego”. Raport ten Abakumow przesłał do Stalina 14 lutego 1947 r. z numerem 2001/A. Czekiści nie zaniedbali niczego, by pomóc polskim towarzyszom w „wygraniu wyborów” – tak jak wymyślono to na Łubiance”.

Tak więc gdy referendum i wybory – dzięki doświadczonym fałszerzom z Moskwy przebiegły pomyślnie i władza ludowa utrwaliła się w Warszawie z „moskiewskim agentem, który dosłużył się rangi polskiego prezydenta” – towarzyszem Bolesławem Bierutem, 17 lutego 1947 r. ubowcy ze swojej siedziby przy ul. Fosza w Kielcach zwolnili z aresztu rodzinę Błaszczyków. Dla nie znających sprawy, należy wyjaśnić, że ośmioletni Heniusz Błaszczyk to dziecko, które wg reżyserów UB i NKWD zostało porwane przez Żydów w celu dopuszczenia się na nim mordu rytualnego. Chłopca rzekomo uprowadził Żyd Kalman Singer, zamieszkały przy ul. Planty 7. Zwabiwszy chłopca za 20 zł miał go wrzucić do piwnicy pod domem gdzie były inne polskie dzieci. Piwnicy pod tym domem nie było, ale K. Singera aresztowała milicja i razem z Heniuszem i jego ojcem Walentym Błaszczykiem doprowadziła ich do UB przy ul. Fosza. Ciekawe, że K. Singera już nikt więcej nie widział, nie pokazano go w czasie procesu, który odbył się po pogrzebie ofiar, w tydzień po masakrze. Natomiast rodzina Błaszczyków była przetrzymywana w siedzibie UB od 4 lipca 1946 r. do 17 lutego 1947 r., dotąd, aż umocniła się władza komunistyczna, a kilkuletnie dziecko „wytresowano”, czego nie wolno mówić.

Mord dokonany na Żydach w Kielcach 4 lipca 1946 r. przez NKWD i UB nie tylko utrwalił „porządek jałtański”, lecz dał szansę na realizację innych stalinowskich celów – które znowu jak na rozmowę przez komórkę – telegraficznie trzeba przypomnieć:

W toczącym się w Norymberdze procesie nie wskazano na Sowietów jako sprawców zbrodni Katyńskiej, lecz „wobec braku dowodów ostatecznych”, sprytnie odwrócono uwagę od właściwego sprawcy Stalina.

Przez wydarzenia z 4 lipca 1946 r. skutecznie zadano dotkliwy cios Rządowi Polskiemu w Londynie i generałowi W. Andersowi przypisując im winę na odbytym procesie w dniach 8-11 lipca 1946 r. w Kielcach za tę zbrodnię.

Z bezwzględnością i okrucieństwem przystąpiono do niszczenia AK i innych prawicowych partii i organizacji jako winnych „pogromu”.

Wydarzenia kieleckie stały się pretekstem do inwigilacji, oskarżeń i prześladowań Kościoła katolickiego, czego między innymi przejawem było aresztowanie i ohydny proces biskupa kieleckiego – ks. Czesława Kaczmarska.

Kto jeszcze skorzystał na zbrodni popełnionej w Kielcach? – Odpowiadam słowami S. L. Shneidermana. Przybył on do Kielc jako przedstawiciel prasy zagranicznej, a dokładniej – reprezentował środowiska żydowskie USA i był obecny na procesie od 9 lipca 1946 r. To, co widział i słyszał w Kielcach, a bacznie obserwował bieg wydarzeń po dokonanej zbrodni, doprowadziło go do wniosku, który jeszcze przed swoją śmiercią – jak w testamentie – przekazał doktorowi Johanowi Bookestein z Centrum Studiów Judaistycznych w Oxford: „Wszyscy jakby chcieli tego pogromu Wszyscy!, bo wszyscy na nim skorzystali [...] Po pogromie dziesiątki tysięcy Żydów opuściło Polskę, gdyby nie pogrom ci Żydzi nigdy by z Polski nie wyjechali”.

No właśnie! Trzeba było wystraszyć Żydów z Polski, aby udawali się do Palestyny i walczyli o niepodległe państwo Izrael. W ciągu 50 dni w lipcu i sierpniu 1946 r.

polskich obywateli pochodzenia żydowskiego wyjechało do Palestyny ponad 100 tysięcy.

Oblicza się, iż w tej zaplanowanej przez komunistów zbrodni zginęły 42 osoby braci Żydów (tak odniósł się do ofiar Jan Paweł II) i 12 Polaków. Z ich krwi wyrosła PRL i w pewnej mierze państwo Izrael.

Po latach, gdy zbliżamy się do 60 rocznicy tragicznych wydarzeń kieleckich z jednym słowem nie mogę się zgodzić S. L. Shneidermana: „Wszyscy!, bo wszyscy na nim skorzystali”.

Naród polski stracił bardzo wiele! Nie mówi się o dziesiątkach i setkach tysięcy Polaków więzionych i torturowanych aż to śmierci w więzieniach polskich i sowieckich. Nie mówi się do końca kto męczył i zabijał. Wydawało się, iż nadzieja na suwerenną, niepodległą Polskę została pogrzebana razem z „Umarłym cmentarzem” w Kielcach.

### 25 rocznica zamachu na życie Jana Pawła II

Nadzieja na wolność i suwerenność Polski obudziła się w Narodzie razem z wyborem Karola Kardynała Wojtyły na Stolicę św. Piotra w Rzymie. Mógłbym dawać wiele dowodów na to, iż społeczeństwo polskie przebudziło się i zaczęło od dnia 16-22 października 1978 roku inaczej myśleć i inaczej chcieć. Wymownym tego wyrazem może być wypowiedź w anonimowej ankiecie 18-letniej licealistki z Proszowic koło Krakowa. Opisuje ona swoje i rodziny przeżycia w wieczór 16 października 1978 r., gdy redaktor „Dziennika TV” Kozera przekazał społeczeństwu wiadomość o wyborze Polaka – Papieżem. Maturzystka opisuje jak w tym momencie zachował się jej ojciec: „Po raz pierwszy w życiu widziałam jak tatuś płacze i mówi: „Jeszcze Ruski zobaczą co Polska znaczy”. Mówiono od tego wyboru i wierzono, że przy wsparciu Jana Pawła II na arenie międzynarodowej, Ojczyzna odzyska niezależność i suwerenność. W tych nadziejach i przekonaniach Ojciec Święty nas utwierdził w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski 2-10 czerwca 1979 r. Miliony ludzi – szacuje się, że około 10 milionów – wyszło na spotkanie z Głową Kościoła katolickiego i z Synem polskiej ziemi. Jednocześnie ci ludzie zetknęli się z ogromnymi trudnościami, które stwarzały władze komunistyczne, aby do spotkań z Papieżem nie doszło (np. trzymanie na siłę młodzieży w internatach i akademikach, nie zwalnianie z pracy oraz organizowanie tzw. czynów społecznych w niedziele, paraliżowanie komunikacji PKP i PKDS). Wszystko to, co robiły władze PRL pogłębiało niechęć wobec rządzących i przyczyniło się jeszcze bardziej do pogłębienia jedności z Polskim Papieżem, a także do jedności z Bogiem w Kościele. Badania przeprowadzone na próbie 4320 młodych Polaków w pierwszą rocznicę wyboru Jana Pawła II (październik 1979 r.) dowiodły, że ogień wolności, już został rzucony. Wybuchł on wielkim płomieniem strajków i powstaniem SOLIDARNOŚCI w 1980 r.

Razem z powstaniem Niezależnego Związku Solidarność została naruszona konstrukcja bloku „państw ►



Okładka książki „Pytania nad pogromem kieleckim”.

miłujących pokój” i popierających jedynie „walki narodowo-wyzwoleńcze”. Aby więc odbudować konstrukcję, umocnić jej fundamenty na zasadach Paktu Warszawskiego i RWPG należało „coś” zrobić z Papieżem z Polski. Przecież tak głośno na cały świat w dniu inauguracji pontyfikatu wołał: „Nie lękajcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzy! [...] Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. Tymczasem w bloku „miłującym pokój” obowiązywała tylko doktryna marksistowsko-leninowska i przymusowa ateizacja narodów. Jan Paweł II przeszkadzał. Dlatego „decyzja o zabiciu Jana Pawła II zapadła w Moskwie na najwyższym szczeblu. Stał za nią Leonid Breżniew. Zadanie zorganizowania zamachu otrzymał ówczesny szef KGB Jurij Andropow. Sowieckie KGB zdecydowało, że przeprowadzeniem zamachu zajmą się bułgarskie służby specjalne. Bułgarskie służby w 1980 r. zwerbowały młodego Mehmeta Ali Agcę, poszukiwanego w Turcji listami gończymi za zabójstwo. 13 maja 1981 r. o godz 17:19 Ali Agca na placu św. Piotra strzela do Jana Pawła II. Trafia go dwoma kulami w brzuch, ramię i wskazujący palec lewej ręki. Papież usunął się na siedzenie samochodu podtrzymywany przez ks. Stanisława Dziwisza”.

Specjalna komisja włoskiego parlamentu, która zajmowała się działalnością wywiadu bloku moskiewskiego na terenie Włoch doszła do wniosku, że „za zamachem na życie Jana Pawła II stał Związek Radziecki [...] Zadanie zamordowania Papieża Kreml powierzył wywiadowi wojskowemu GRU. Na podstawie zgromadzonych dokumentów i zeznań komisja ustaliła, że wykonanie zbrodni zlecono Bułgarom, a wschodniemiecka STASI zajęła się "dezinformacją i zatruciem mediów" z doskonałym jak podkreślono – rezultatem”.

SB na usługach KGB śledziło księdza Arcybiskupa Karola Kardynała Wojtyłę na każdym kroku, jak pisze Marek Lasota; podążając za nim Bogusław Chrabota stawia pytanie: „Czy tworzyli zbrodniczy system, którego macki dosięgły Jana Pawła II na placu św. Piotra 13 maja 1981 roku?” Zapewne tak, bo ten system był szczelny, działał z bezwzględnością i okrucieństwem nie oszczędzając krwi i życia niewinnych ludzi jak to było w Rzymie 13 maja 1981 r., gdy kule dosięgły Jana Pawła II, i jak to było przed 60 laty w Kielcach, gdy żydowskie dzieci, kobiety i mężczyźni byli bezkarnie zabijani za zdrowie i pomyślność komunistycznej RPL i za wieczną przyjaźń z ZSRR.

PS. W czasie zbiegły się poczynione dla mnie dwie propozycje.

Pierwsza – aby dla Świętokrzyskiego Magazynu Kulturalno-Artystycznego „Dedal” coś napisać w związku ze zbliżającą się 60 rocznicą wydarzeń w Kielcach (4 lipca 1946 r.)

Druga – aby przemówić w czasie Kieleckich Dni Pojednania w terminie: 29 czerwca 2006 r. – 4 lipca 2006 r.

Artykuł napisałem, wystąpienia i przemówienia odmówiłem z tej tylko przyczyny, iż Kieleckie Dni Pojednania zatytułowano: POGROMIĆ NIENAWIŚĆ. To mi bardzo źle brzmi! Znów pogrom! Czyją nienawiść mamy pogromić? Obawiam się, aby nie pogromiono prawdy!

**prof dr. hab ks. Jan Śledzianowski**



**prof. dr. hab. ks. JAN ŚLEDZIANOWSKI**

Od czterdziestu lat służy swoją wiedzą i umiejętnościami mieszkańcom naszego miasta. Jest kierownikiem Zakładu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji oraz profesorem na Wydziale Pedagogicznym Akademii Świętokrzyskiej, wykładowcą teologii małżeństwa i rodziny oraz duszpasterstwa rodzin w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. Wykłada także w Świętokrzyskim Instytucie Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz we Wszechnicy Świętokrzyskiej. Jest również asystentem kościelnym Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Kieleckiej, diecezjalnym duszpasterzem rodzin, diecezjalnym duszpasterzem kobiet oraz opiekunem Stowarzyszenia Obrony Praw Ojca. Laureat wielu nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Miasta Kielce (2002). Opublikował ponad 250 artykułów naukowych i popularnych w pracach zbiorowych i różnego rodzaju czasopismach oraz kilkadziesiąt książek.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Por. Główna Komisja BZpNP, Raport o wyniku śledztwa w sprawie wydarzeń kieleckich 4.VII 1946 r. – II. Aspekty i następstwa prawne wydarzeń kieleckich, Warszawa 1997.
- <sup>2</sup> Cz. Karczmarek bp, Zajście Kieleckie z dnia 4 lipca 1946 r., Kielce 1946.
- <sup>3</sup> J. Śledzianowski, Pytania nad pogromem kieleckim, Wyd. JEDNOŚĆ, Kielce 1998, Wyd. II: 1999, Wyd. III: 2006.
- <sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 618-619.
- <sup>5</sup> Patrz: Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów, „Gryf”, Londyn 1982.
- <sup>6</sup> N. Pietrow, Wybory Pałkina, „Wprost” nr 13, 2006, s. 72-73.
- <sup>7</sup> Tamże, s.74.
- <sup>8</sup> D. Baliszewski, Klęska Stalinka – Czas Bieruta, moskiewskiego agenta, „Wprost” nr 10, 2006, s. 72-74.
- <sup>9</sup> Por. D. Baliszewski, Zbrodnia zakłamania, „Wprost” nr 11, 2006, s. 65-66. Por. J. Śledzianowski, Pytania nad pogromem kieleckim, Wyd. II. Wyd. JEDNOŚĆ, Kielce 1999, s.193-194.
- <sup>10</sup> Tamże, s. 196-197.
- <sup>11</sup> Tamże, s. 201-203.
- <sup>12</sup> Patrz. J. Śledzianowski, Ksiądz Czesław Karczmarek Biskup Kielecki 1985-1963, Kielce 1991.
- <sup>13</sup> Por. J. Śledzianowski, Pytania nad pogromem kieleckim, op. cit., s. 205-208.
- <sup>14</sup> Patrz. J. Śledzianowski, Zostań z nami – Jan Paweł II w życiu polskiej młodzieży, t. I, Zakroczyn 1990, s. 12-82.
- <sup>15</sup> Trudności wręcz detalicznie zostały opisane przez 4320 osób badanych – patrz: Zostań z nami, t. II, Zakroczyn 1990, s. 94-116.
- <sup>16</sup> A. Podsiad, A. Szafrąńska, Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II, Warszawa 1979, s. 138.
- <sup>17</sup> M. Grudzień, Zabić Papieża, „OZON” nr 10, 2006, s. 16-17.
- <sup>18</sup> Art. Red., Czy ZSRR chciał zabić Papieża?, „Gość Niedzielny” nr 11 2006, s. 12.
- <sup>19</sup> M. Lasota, Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieki, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.
- <sup>20</sup> B. Chrabota, Donosy na Wojtyłę, „OZON” nr 9, 2006, s. 70